

Rozmowa z A. Bourdellem i charakterystyka jego pomnika

„Właściwie niema w życiu przypadku” — mówił do mnie A. Bourdelle. „Bez naszej wiedzy jakaś tajemnicza siła nami kieruje, zdążając ku swym ukrytym celom”. Szlachetna twarz wielkiego rzeźbiarza o rysach mocnych i łagodnych, okolona srebrnym wieńcem krótkiej brody, zwarła się wyrazem skupienia, zadumy.

— Byłem młodym, poczynającym rzeźbiarzem. Dwadzieścia pięć lat! — niech pan pomyśli. Wdowa J. Michelet'a, mój ziomek, gdyż urodziła się również w Montauban, zamówiła medaljon ku czci swego męża. Zaprzyjaźniliśmy się i przez lat dwanaście była dla mnie drugą matką. Opowiadała mi ustawicznie o Polsce, o Kościuszcze, zwłaszcza o Mickiewiczu, dla którego zachowała prawdziwe uwielbienie. Jej zapał dla sprawy polskiej i wiara niezłomna udzieliły mi się całkowicie. Miewałem czasami wrażenie, że z ust jej przemawia do mnie Wieszcz Polski.

— Nie mam potrzeby mówić panu, z jaką radością przyjąłem zamówienie franko - polskiego komitetu na pomnik. Należeli do niego br. Le Blondwie, Rosny — aine, Menabréa, dr. Nicaise, W. Mickiewicz, K. Woźnicki etc. Trzeba podkreślić, że inicjatywa ta wyszła ze strony francuskiej. Było to w roku 1909. Jak nagle objawienie, olśniła mnie myśl: przedstawię Poetę, jako Pielgrzyma, dążącego przez świat z hasłem Sprawiedliwości i Wolności Ludów. Pomysł ten zaskoczył wielu Polaków, ale w końcu pozyskał sobie wszystkich. Przypominam sobie wzruszający list, który otrzymałem wówczas od grupy polskiej młodzieży akademickiej z Wiednia...

— Naprawdę, chwilami myślę, że los kierował mą ręką podczas pracy nad pomnikiem. Już wtedy — poza kilku szczegółami powstała całość w tej formie, co i dziś. Z tą może różnicą, że pierwotnie chciałem umieścić w górnej części kolumny Pegaza Poezji. Zastąpiłem go wkrótce Genjuszem Obrony Narodowej. Ale odrazu umieściłem na cokole postaci trzech zaborców — Polski zjednoczonej i wolnej. Nie było to



przecucie tylko; był to akt głębokiej wiary i przekonania o spełnieniu Wieszczby Poety. Ile włożyłem w to serca i uczucia, ile wysiłku i najlepszego, co miałem w sobie — nie będę się nad tem rozwodził. Pomnik ten uważam za jedno z najbardziej zasadniczych dzieł mego życia. Był dla mnie samego jakimś świętym nakazem serca. Najgłębiej może wypowiedziałem tu cały liryzm mego ducha. Nie byłbym zdolny do powtórzenia podobnego wysiłku, do przeżycia ponownego tego stanu napięcia i entuzjazmu, z jakim pracowałem nad Mickiewiczem.

Bourdelle pogrążył się w zadumę. Milczałem, patrząc ze wzruszeniem na wspaniałego starca, który z głębi natchnienia wydobyl ten niezwykły pomnik, jedyny godny naprawdę naszego Wieszca.

— I wie pan, — podjął znowu z ożywieniem. — Przeczuwałem wojnę i wiedziałem, że skończy się tryumfem Francji i wyzwoleniem Polski. Ani na chwilę tej ufności nie straciłem. Dość panu powiedzieć, że w okresie bombardowania Paryża z grubej Berty, podczas najgroźniejszych klęsk Sprzymierzeńców — pracowałem z całą pogodą — nad Genjuszem Obrony Narodowej z pomnika... Raz tylko przypuszczałem, — uśmiechnął się Bourdelle, że przypłacę to życiem. Przy wykończeniu go pańscy rodacy tak mię naglili, że chory w ciągu dwóch miesięcy musiałem wyrzeźbić dziesięć postaci cokółu. A równocześnie wypadło mi staczać zacięte walki o plac Alma, którego nie chciano dać... Tak! sądzę, że odsłonięcie pomnika będzie prawdziwym tryumfem Poety i Polski...

— I pańskim — dodałem z głębi serca.

Zanalizujmy teraz, jak przedstawia się konstrukcja pomnika¹⁾.

Na podwójnym niskim cokole z bloków polerowanego czerwonego granitu z Burgundji wznosi się

¹⁾ Wysoki na 12½ metrów pomnik ten z wyjątkiem granitowej podstawy cały został odlany w brzozie przez słynną firmę Rudier. Odlew waży 10.000 kilogr.



Głowa wieszca



Fragment — Trzy Polscy (zabory) wyzwolone



Postać poety pielgrzyma



Fragment pomnika „nie-wolnice”



Fragment „Dziady”



Fragment — Halban



Fragment — Genjusz Obrony Narodowej

potężna kolumna. U spodu opasuje ją cykl z 10 figur, przeważnie inspirowanych dziełami Mickiewicza: Aldona, Halban, Konrad Wallenrod, Miłość Ojczyzny (Dziady), Niewolnice (Księgi Pielgrzymstwa). Nad wszystkimi góruje o głowę grupa trzech Polak (zaborców), złączonych bratnim uściskiem. Pod każdą postacią znajduje się odpowiedni cytat na jednej ze ściętych płaszczyzn cokółu. Pod trzema Polakami nadpis układu Bourdelle'a brzmi: „Reassemblés les trois âmes de la Pologne songent vers Mickiewicz prophète de la délivrance. (Złączone trzy dusze Polski myślą zdążają ku Mickiewiczowi, Wieszczeni wyzwolenia).

Na wysokości dwóch-trzecich kolumny wspaniały Genjusz Obrońcy Narodowej o skrzydłach rozpiętych do lotu wznosi miecz oburącz do cięcia... Wyżej jeszcze na bardzo uproszczonym kapitule imponująca postać Poety w płaszczu rozwianym, z kosturem pielgrzymim w prawej dłoni wzywa rozkazującym gestem ludzkość za sobą — w drogę do świetlanej przyszłości.

Artysta pragnął zakląć w spizoryw gigantyczny ducha wieszca. Tem się tłumaczy, że wybrał formę kolumny, wystrzelającej z ziemi, ale nie związanej z nią ciężarem jakiejś masywnej podstawy. Ta dążność lotna wzwyż zaznaczona jest z przedziwną intuicją, naprzód zwróceniem się ku Mickiewiczowi głów trzech Polak, następnie rzutem skrzydeł genjusza i ramion dźwigających miecz, wreszcie smukłą postacią Poety i jego ręką wzniesioną ku niebu. Stopniowanie to świetnie przeprowadzone spaja kompozycję wiazim imponującej jedności idei i realizacji plastycznej.

Pomysł ten przedstawiał architektonicznie niezwykle trudności, które artysta pokonał dzięki mistrzowskiej swej technice. Rozkład umiejętny ciężaru i łańcuch postaci opasujących dolną część kolumny solidnie ustalają ją na postumencie. Dla przeciwwagi masie brązowej genjusza, artysta odchylił mu w tył skrzydła, a z drugiej strony trzonu dodał rostrum. Całość w ten sposób doskonale jest zrównoważona i mocna.

W przeciwstawieniu do wielkiego swego poprzednika Rude'a, autora słynnej Marsyljanki z Łuku Tryumfalnego na Etoile, który opierał się na realistycznej obserwacji życia, Bourdelle idzie własną odrębną drogą. Nie troszczy się o wierność materialną składni-

ków dzieła. Zbliża się raczej do surowej syntezy rzeźby romańskiej. W rytmie potężnym brył i mas buduje kompleksy rządzące się harmonją formy czysto rzeźbiarskiej. Osiąga tem zwięzłość syntezy, o niebywale intensywnym w swej prostocie wyrazie.

Pomnik Adama Mickiewicza jest arcydziełem. Jest wspaniałym hołdem geniusza francuskiego polskiemu Wieszczeni. Pomnik Bourdelle'a przyświadcza braterstwu dziejowemu dwóch wielkich narodów, złączonych w ukochaniu ideału czynnej służby Człowieczeństwu i Wolności Ludów, które najwznioślejszą właśnie reprezentował Adam Mickiewicz.

Edward Woroniecki

Paryż.

Nasza nowa powieść

W następnym zeszytce rozpoczynamy druk nowej powieści Jerzego Ostrowskiego pt. „Jazoneja”, autora „Obok życia”. Pisarz ten zdobył sobie uznanie serją utworów, jak „Społem”, „Chora-

si żyć i pracować nasz wychodźca do Brazylii. Liczne rzesze naszego chłopstwa jadą po złote runo za ocean, nie wiedząc ani przeczującą smętnej doli i nadludzkiej pracy, jaka ich czeka wśród pierwotnej przyrody. P. Jerzy Ostrowski powieść tę osnuł na materiale realnych obserwacji. Pracował on, jako nauczyciel, wśród wychodźstwa naszego w Paranie. Życie ludzi tych poznał z bezpośredniego, codziennego stosunku.

Powieść też jego nie może nie zainteresować: egzotyka barw przyrody, obyczajów, sytuacji wiąże się z dolą i niedolą naszego często łatwowiernego chłopca, wygnanego z chaty ojcowej nadzieją łatwego zarobku, marzącego o własnym zażoniu, a spotykającego na drodze zadania ponad siły. Jerzy Ostrowski nie dramatyzuje sytuacji i to właśnie jest cenne w jego utworze. Walka polskiego chłopca z dziewiczym lasem Brazylii o garść kukurydzy czy grochu musi też wzbudzić refleksje wśród ludzi o instynktach społecznych.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 14 b. m. zmarł we Lwowie w 88 roku życia śp. ks. arcybiskup Karol Hryniewiecki.

Urodzony na Litwie, był długi czas profesorem akademii duchownej i rektorem seminarjum w Petersburgu.

W roku 1883 był mianowany biskupem wileńskim. Z energją porządkował dje-



Jerzy Ostrowski

giew na dachu”, „Sztandar na maszcie”. „Obok życia”, jako obraz stosunków panujących w naszym więziennictwie, przemówiła oryginalnością ujęcia tematu i świetną rodzajowością typów ludzkich, wyłowionych z mętów społecznych. J. Ostrowski zdobył się nawet na ironiczną obronę zdeklarowanego rzezimieszka, pragnącego jakoby powrócić na drogę normalnego życia.

Powieść, którą damy teraz czytelnikom „Świata”, posiada wartość wyjątkowego dokumentu dla poznania warunków, w jakich mu-



Ś. p. J. E. ks. biskup Karol Hryniewiecki

cezę, którą zastał w opłakanym stanie. W dwa lata po nominacji był wywieziony z Wilna przez władze rosyjskie do Jarosławia w Rosji, gdzie przebywał do roku 1890.

Uwolniony wtedy, wyjechał do Lwowa, gdzie w charakterze arcybiskupa in partibus infidelium należał do lwowskiej kapituły. Tu rozwinął ożywioną działalność pasterską.

Po wskrzeszeniu Polski odwiedził Wilno i był tam przyjmowany z wielką czcią przez miejscowe społeczeństwo.